

TADEUSZ ŁOPATKIEWICZ
Karpacza Państwowa Uczelnia w Krośnie

O NAJWCZEŚNIEJSZYM PORTRECIE WŁASNYM STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO I MANKAMENTACH TAKIEJ IDENTYFIKACJI

Ekspozycję wystawy WYSPIAŃSKI w krakowskim Muzeum Narodowym¹, otwierał niepozorny rysunek wykonany ołówkiem na niewielkiej, pożółkłej dziś kartce papieru (il. 1). Stosowny podpis informował, iż jest to najwcześniejszy z serii kilkunastu autoportretów Stanisława Wyspiańskiego, narysowany przez artystę 17 lutego 1890 roku². Portrety własne w *oeuvre* każdego malarza to dzieła szczególne, łączące w sobie maestrię warsztatu i uchwyczonego podobieństwa fizjonomii z określonym – indywidualnym i bardzo osobistym – przedstawieniem się twórcy w sposób, w jaki widział samego siebie i chciał odbiorcy zaprezentować. Wyspiański rysował w sposób mistrzowski, niemal fotograficznie oddając szczegóły modelu. Przełamując skromność, wspominał o tym w liście do Karola Maszkowskiego: „[...] pan Alfred Roemer [...] wyraził się znowu że ja rysuję jakby przez «camerę obscurę»”³.

I tak w istocie było, zatem patrząc na ów pierwszy portret własny Wyspiańskiego możemy być pewni wiernego oddania szczegółów sportretowanej twarzy, mając w tym autoportrecie wczesne i cenne źródło do biografii artysty. Z rysunku spoglądają na nas spokojne oczy, osadzone w lekko podłużnym owalu twarzy zwróconej w prawo, z włosami opadającymi na czoło i lewą skroń. Krótka szyja ginie w wysokim kołnierzu, którego krawędź zdobi

najpewniej jakiś haft, zaznaczony na rysunku ściegiem schematycznych ósemek. Zgrabny nos i małe usta dopełniają tej chłopięcej fizjonomii. W partii włosów dostrzec można ponadto jakies słabo widoczne zmiany kompozycyjne – być może pierwotnie głowę nakrywać miała czapka, której dolna krawędź, zaznaczona łukowatą linią, najbardziej czytelna jest ponad czołem? Ostatecznie ślady te pokryły na rysunku Wyspiańskiego gęste włosy z przedziałkiem i niewielkimi lokami nad lewym okiem modelu.

Karta z rysunkiem⁴, kiedyś należąca do zszytego intro-ligatorsko brulionu szkicownika⁵, zaopatrzona jest u dołu w datę dzienną sporządzenia portretu („dnia 17ego Lutego 1890 rp”). Ponad nią, wyraźnie później – bo ołówkiem o odmiennej twardości – artysta dodał jeszcze swoją sygnaturę („St. Wyspiański”). Stronę verso karty pokrywają rękopiśmienne notatki, wyliczenia, wtórnie zamalowany czarnym tuszem szkic rysunkowy a między tym data – „18ego Lutego 1890 rp” (il. 2).

Sportretowana twarz, o rysach jeśli nie dziecięcych, to właściwych co najwyżej młodzieńcowi, pozostaje w wyrażnej – choć do tej pory niedostrzeganej i niekomentowanej przez kogokolwiek – sprzeczności z wiekiem metrykalnym Wyspiańskiego, który w chwili rysowania tego portretu miał już ukończone 21 lat⁶. Trudno więc dać jednoznaczną odpowiedź, co zdecydowało w przeszłości

¹ Wystawa WYSPIAŃSKI, otwarta w 110. rocznicę śmierci artysty, czynna była w krakowskim Muzeum Narodowym od 28 listopada 2017 do 20 stycznia 2019 r.

² Rysunek ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-4801 (MNK N.I.-301073).

³ *List Stanisława Wyspiańskiego do Karola Maszkowskiego pisany w Krakowie 13 grudnia 1890 roku*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Karola Maszkowskiego*, oprac. M. Rydlowa, Kraków 1997 (= *Stanisław Wyspiański – listy zebrane*, 3), s. 15.

⁴ Wymiary karty wynoszą 20,5 × 16,2 cm.

⁵ Karta ta najpewniej wchodziła w skład tzw. szkicownika Mariackiego z lat 1889–1891, pozostającego dziś w stanie daleko posuniętego zdekompletowania (własność Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. MNW Rys. Pol. 1842/1-76). Zob. T. ŁOPATKIEWICZ, *O książkach rysunkowych Stanisława Wyspiańskiego*, [w druk].

⁶ Stanisław Wyspiański urodził się 15 stycznia 1869 r.





1. Rysunek Stanisława Wyspiańskiego z 17 lutego 1890 roku, uchodzący za jego pierwszy autoportret. Strona recto karty ze szkicownika, wymiary 20,5 × 16,2 cm. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-4801 (MNK N.I.-301073)

o uznaniu tego skromnego rysunku ołówkowego za autoportret? Nie publikuje go ani nie wymienia wśród autoportretów pionierskie dzieło Stanisława Świerza z roku 1925⁷, chociaż autorowi znany był tzw. szkicownik Mariacki⁸, z którego karta z tym portretem najpewniej pochodzi⁹. Widocznie więc została ona albo wcześniej wycięta z bloku szkicownika, albo też nieuznana przez Świerza za autoportret. Nie dowiemy się tego, bowiem nie są znane

⁷ S. ŚWIERZ, *Dzieła malarskie, graficzne i rzeźbiarskie Stanisława Wyspiańskiego chronologicznie zestawil i objaśnieniami opatrzył...*, [w:] Stanisław Wyspiański. *Dzieła malarskie*, Warszawa–Bydgoszcz 1925, s. 99–131.

⁸ Ibidem, s. 105, poz. 36.

⁹ Ostatnio autorzy katalogu wystawy WYSPIAŃSKI ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie stwierdzili, iż karta z autoportretem artysty pochodzić miała z jego szkicownika zawierającego rysunki z podróży po Europie w 1890 r., zapelnionego rysunkami w następujących miastach niemieckich: *München, Regensburg, Praga, Dresden, Liegnitz* (u Świerza poz. 47). Supozycja ta pozostaje jednak w sprzeczności z datowaniem portretu na 17 lutego 1890 r., podczas gdy pobyt w miastach niemieckich wypadł Wyspiańskiemu dopiero w sierpniu tego roku. Zob. WYSPIAŃSKI. *Katalog wystawy dzieł ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie*, red. D. Godyń, M. Laskowska, Kraków 2017, s. 50, poz. I.1. *Autoportret. Karta ze szkicownika, 1890.*



2. Strona verso karty ze szkicownika Stanisława Wyspiańskiego, notatki i rysunki z 18 lutego 1890 roku, wymiary 20,5 × 16,2 cm. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-4801 (MNK N.I.-301073)

losy interesującego nas rysunku portretowego od chwili powstania w lutym 1890 roku, do czasu, kiedy z zapisu Marii Feldmanowej¹⁰ w 1954 roku, znalazł się on w zbiorach krakowskiego Muzeum Narodowego.

Po raz pierwszy – jak udało mi się ustalić – opublikowano ten rysunek drukiem jako podobiznę Wyspiańskiego w 1934 roku we wspomnieniowej książce Antoniego Waśkowskiego¹¹. Portret trafił tam na frontysepis książki i uzupełniony został niepozostawiającym wątpliwości podpisem: „Stanisław Wyspiański w 18 roku życia”. Być może wydawca wspomnień, manipulując rzeczywistym wiekiem artysty w roku 1890, chciał chociaż w części uprawdopodobnić chłopcęcość twarzy z portretu? W końcu Waśkowski – urodzony 13 czerwca 1885 roku i w chwili rysowania portretu przez Wyspiańskiego mający niespełna pięć lat – nie mógł żadną miarą pamiętać rysów twarzy artysty z tego czasu. Nie mógł więc też autorytatywnie rozstrzygnąć, kogo rysunek rzeczywiście przedstawia. Hipotetycznie zatem uznał go za wizerunek własny malarza,

¹⁰ Maria Feldman z d. Kleinman (1874–1953) tłumaczka literatury pięknej. Z Wilhelmem Feldmanem, poślubionym w 1898 r., miała syna Józefa, którego znany, dziecięcy portret wykonał Stanisław Wyspiański (*Główka dziecka – Portret Józia Feldmana*).

¹¹ A. WAŚKOWSKI, *Z moich wspomnień o Stanisławie Wyspiańskim*, Miejsce Piastowe 1934.



3. Fotografia portretowa Stanisława Wyspiańskiego z roku 1887, fot. Stanisław Bizański (1846–1890) w Krakowie. Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. DI 104305

najpewniej poprzez niejakie podobieństwo z naturalną fotografią portretową Wyspiańskiego, wykonaną jednak trzy lata wcześniej, w 1887 roku (il. 3). Wydaje się, iż dla takich to właśnie intencji i w takich okolicznościach, anonimowy już dla ogółu portret rysunkowy ze szkicownika Wyspiańskiego stał się w latach trzydziestych XX wieku autoportretem Artysty.

Autorytet kuzyna Wyspiańskiego¹² miał bowiem w Krakowie swój ciężar gatunkowy. Skoro w 1934 roku Wańkowski uznał rysunek Wyspiańskiego za autoportret – to musi to być autoportret! Jedynie takim rozumowaniem wytłumaczyć dziś można bezwarunkowe przyjęcie przez wyspianologów powyższej identyfikacji, wzmacnianej i uwiarygodnianej każdorazowo kolejnymi wystawami muzealnymi i publikacjami. Po II wojnie było ich zresztą sporo, zatem nie sposób dziś chyba zebrać pełnej bibliografii prac,

¹² Antoni Wańkowski był synem Teodory z Rogowskich, siostry matki Stanisława Wyspiańskiego – Marii z Rogowskich Franciszkowej Wyspiańskiej. Zob. *ibidem*, s. 5–6.



4. Fotografia uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, wykonana w Libuszy 3 lub 5 sierpnia 1889 roku w trakcie prac inwentaryzacyjnych kościoła parafialnego. Od lewej: Józef Mehoffer, Celestyn Czynciel, Karol Maszkowski, Stanisław Wyspiański. Fot. o wymiarach 3,7 × 3,7 cm, autorstwa C. Czynciela, naklejona na karton. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, nr inw. BZS. RKPS.4540.k.11, digitalizacja: PAU, projekt PAUart, domena publiczna

których autorzy domysły Wańkowskiego przyjęli za pewnik¹³. Nie tylko bowiem wielokrotnie publikowano ową reprodukcję rysunku jako portret własny Wyspiańskiego, ale też w tworzonych kalendarzach z jego życia i twórczości

¹³ Z licznych prac w kolejności chronologicznej zob.: *Stanisław Wyspiański 1869–1907. Muzeum Narodowe w Krakowie, wystawa jubileuszowa 1907–57, grudzień 1957 – listopad 1958*, t. 1, *Biografia – plastyka*, oprac. L. Płoszewski, H. Blumówna, Kraków 1958, s. 92, poz. 77; W. NELKEN, *Stanisław Wyspiański*, Warszawa 1959, s. 15, il. 5; H. BLUM, *Stanisław Wyspiański*, Warszawa 1969, s. 9, il. 1; J. PUCIATA-PAWŁOWSKA, *Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Z dziejów przyjaźni artystów*, [w:] *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1967*, Warszawa 1969, s. 143, il. 1; eadem, *Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Dzieje przyjaźni artystów*, Toruń 1970, s. 14, il. 1; *Kalendarz życia i twórczości Stanisława Wyspiańskiego, vol. 1: 1869–1890*, oprac. M. Stokowa, Kraków 1971 (= Stanisław Wyspiański. Dzieła zebrane, 16), frontyspis; J. WAŁEK, *Świat Wyspiańskiego*, Warszawa 1994, s. 40; T. ŚLAWSKI, *Stanisław Wyspiański na Podkarpaciu*, b.m.w., 1996, s. 10, il. 6; *Stanisław Wyspiański. Opus magnum*, red. B. Piotrowska, Kraków 2000, s. 267, kat. X.1; Ł. GAWĘŁ, *Stanisław Wyspiański. Życie i twórczość*, Kraków 2007, s. 23; A. RAJCH, *Katalog*, [w:] *„Sami złożycie stos...”. Pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego. Wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie, grudzień 2007 – marzec 2008*, red. A. Kowalczyk, K. Stefaniak, Kraków 2007, s. 89; M. ROMANOWSKA, *Stanisław Wyspiański*, Olszanica 2009, s. 28; WYSPIAŃSKI, *Katalog wystawy*, s. 50, poz. I.1: *Autoportret. Karta ze szkicownika, 1890* (jak w przyp. 9); Ł. GAWĘŁ, *Stanisław Wyspiański. „Na chęciach mi nie braknie...”*, Kraków 2017, s. 52.



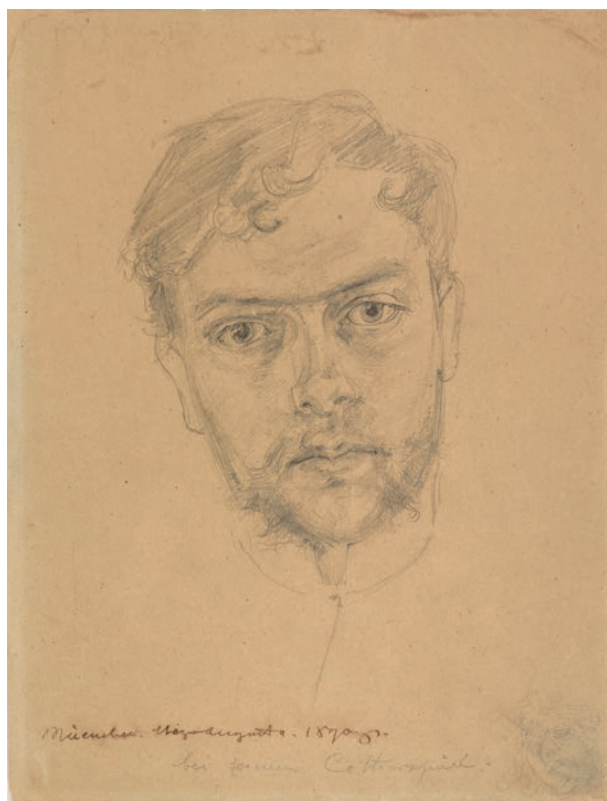
5. Stanisław Wyspiański, fotografia wykonana w trakcie wycieczki uczniowskiej, na przełomie lipca i sierpnia 1889 roku. Fot. o wymiarach 3,9 × 3,7 cm, autorstwa C. Czynciela, naklejona na karton. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, nr inw. BZS. RKPS.4540.k.6, digitalizacja: PAU, projekt PAUart, domena publiczna

przy dacie 17 lutego 1890 rok zamieszczano notatkę: „Powstaje pierwszy znany autoportret Wyspiańskiego”¹⁴.

A przecież wątpliwości co do tego portretu rysunkowego przynieść winna już dawno konfrontacja ze współczesnymi mu fotografiami artysty. Znane są bowiem dwie takie fotografie, datowane w sposób pewny na sierpień 1889 roku. Wykonano je na pół roku przed sporządzeniem rysunkowego portretu, a mimo to twarz Wyspiańskiego wygląda na tych fotografiach o wiele dojrzałej niż na (rzekomym?) autoportrecie. Pierwsza z fotografii powstała we wnętrzu drewnianego kościoła w Libuszy 3 lub 5 sierpnia 1889 roku, w trakcie wycieczki sześciu uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych z Władysławem Łuszczkiewiczem, inwentaryzujących zabytki Sądeckizny, Gorlickiego i Grybowskiego¹⁵ (il. 4). Dwudziestoletni Wyspiański, stojący w grupie jako pierwszy z prawej, ma na tym zdjęciu twarz pociągłą, w ogólnym wyrazie męską, wyraźnie szcuple i różniącą się rysami od utrwalonej rysunkiem

¹⁴ *Kalendarz życia i twórczości*, s. 190 (jak w przyp. 13). Ta sama notatka została ostatnio powtórzona, zob. K. MRUGAŁA, F. SKWRON, *Kalendarium życia i twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Wystawa WYSPIAŃSKI w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków 2017, s. 6.

¹⁵ P. ŁOPATKIEWICZ, T. ŁOPATKIEWICZ, *Szpicownik Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889*, Kraków 2018 (= Szpicowniki uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych z naukowo-artystycznych wycieczek Władysława Łuszczkiewicza (1888–1891), 2, z. 1), s. 33–34.



6. Autoportret Stanisława Wyspiańskiego rysowany w Monachium, 11 sierpnia 1890 roku. Strona recto szpicownika (tzw. Albumu dra Zygmunta Ehrenpreisa), rysunek ołówkiem, wymiary 21,5 × 16,5 cm. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-2729 (MNK N.I.-73360; MNK N.I.-56556)

portretowym. Jeszcze lepiej widać to na kolejnej fotografii wykonanej w trakcie wycieczki¹⁶ (il. 5). Wyspiański ukazany tu jest w swojej ulubionej, okrągłej czapeczce, zaś dojrzała twarz oraz jej ostre, męskie rysy są na tym zdjęciu biegunowo odległe od chłopcęcej fizjonomii utrwalonej pół roku później rysunkiem z lutego 1890.

Większość 1890 roku Wyspiański spędził poza Krakowem, na swej pierwszej zagranicznej podróży artystycznej. W jej toku rysował wiele, przede wszystkim wysokiej klasy zabytki miast włoskich, francuskich i niemieckich. Wśród zapełnionych stron szpicowników znalazły się też dwa rysunki portretowe, szczególnie nas tu interesujące. Oto karta ze szpicownika z podróży¹⁷, na której stronie recto Wyspiański narysował ołówkiem wizerunek męskiej twarzy, uznawany powszechnie za swój kolejny autoportret (il. 6). Rysunek opatrzony jest notatką „München 11ego Augusta 1890 rp”. W trakcie podróży

¹⁶ Fotografowaniem na wycieczce zajmował się Celestyn Czynciel, uczeń krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, zob. *ibidem*, s. 37.

¹⁷ Karta pochodzi z tzw. Albumu dra Zygmunta Ehrenpreisa – szpicownika Stanisława Wyspiańskiego z podróży w roku 1890. Wymiary karty to 21,5 × 16,5 cm, własność – Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-2729 (MNK N.I.-73360; MNK N.I.-56556).

sporadycznie zdarzało się artyście portretować napotkanych ludzi o szczególnie interesującej fizjonomii, jednak najczęściej były to dzieci. Przywołany rysunek ukazuje natomiast twarz młodego mężczyzny, z wyraźnym zarostem wąsów i brody, kosmykami włosów opadających na czoło oraz szyją osłoniętą stojącym kołnierzem, wpatrującego się w widza z zainteresowaniem i miłym wyrazem oczu. Za dotychczasową literaturą przedmiotu¹⁸ skłonny jestem przyjąć, że jest to portret własny artysty, choć brak jest jednoznacznie przekonujących dowodów zarówno na potwierdzenie, jak i zaprzeczenie tej identyfikacji. Przemawia za nią jednak przede wszystkim wiek sportretowanego, dający się określić na 20–22 lata, ponadto względne podobieństwo do twarzy z następnego autoportretu (il. 7).

Powstał on zaledwie osiem dni później, na stronie verso karty tego samego szkicownika terenowego, zaś ołówkowy szkic portretowy opatrzony jest tym razem notatką „Praga dnia 19ego Sierpnia 1890 rp.”¹⁹. Rysunek ten przedstawia głowę młodego mężczyzny w ujęciu *en face*, o skupionym i raczej posępnym wyrazie twarzy, z niemal identycznym jak poprzednio zarostem. Na głowie portretowanego widzimy czapeczkę, tę samą, co na fotografii sprzed roku (il. 5). To charakterystyczne nakrycie głowy było ulubionym elementem stroju młodego Wyspiańskiego, a do swej czapki był przywiązany tak bardzo, że kiedy w maju 1891 roku wyjechał do Paryża, to już z drogi pisał do wujostwa Stankiewiczów m.in.: „Pozwólcie że wynotuję, co potrzeba mi będzie przysłać w kufrze: lornetkę dużą, metr do mierzenia, czapeczkę moją okrągłą [...]”²⁰.

Reasumując, przywołajmy raz jeszcze dwie fotografie sporządzone na pół roku przed 17 lutego 1890 roku, portret rysowany tego dnia przez Wyspiańskiego, a także dwa jego autoportrety o sześć miesięcy późniejsze. W takim ciągu chronologicznym pozwalają one odnieść się krytycznie do dotychczasowej identyfikacji interesującego nas wizerunku, uważanego za pierwszy portret własny artysty. Nawet bez pogłębionej analizy przedstawionego materiału ikonograficznego łatwo dostrzec, że ów „pierwszy autoportret” z lutego 1890 roku przedstawiać musi kogoś innego, bo Wyspiański – zarówno na fotografiach z sierpnia 1889 roku, jak i na portretach własnych z sierpnia 1890 – jest zawsze człowiekiem znacznie dojrzalszym, starszym wiekowo, mającym odmienne rysy twarzy, zarost itd. Nie jest przecież możliwe, aby młodzieniec z „pierwszego autoportretu” postarzał się



7. Autoportret Stanisława Wyspiańskiego rysowany w Pradze, 19 sierpnia 1890 roku. Strona verso szkicownika (tzw. Albumu dra Zygmunta Ehrenpreisa), rysunek ołówkiem, wymiary 21,4 × 16,8 cm. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-2696 (MNK N.I.-73360; MNK N.I.-56568)

tak w okamgnieniu i stał – w zaledwie pół roku – brodatym Wyspiańskim z dwóch autoportretów następnych. O ile bowiem model sportretowany na pierwszym rysunku wygląda co najwyżej na piętnastoletniego, o tyle Wyspiański liczył w tym czasie ponad 21 lat i ten właśnie wiek artysty dokumentują zarówno obie fotografie, jak i autoportrety narysowane w Monachium oraz Pradze. Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, aby to dostrzec i konkluzję taką zaakceptować.

Równocześnie łatwiej jest mi zakwestionować dotychczasową identyfikację portretu z lutego 1890, niż odpowiedzieć wiarygodnie na pytanie: jeśli to nie Wyspiański, to kto? Z racji wieku sportretowanego – nie jest to z pewnością nikt z jego rówieśników z Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Szkoły Sztuk Pięknych. Nie może to być również przygodnie spotkany w Krakowie model, bo twarz na tym rysunku nie nosi żadnych cech szczególnych, które zwróciłyby niechybnie uwagę Wyspiańskiego i uzasadniały sięgnięcie po ołówek. W połowie lutego rysunek ten nie mógł powstać przygodnie na ulicy, Plantach czy Rynku, bo zimowa aura zniechęcała do szkicowania na zewnątrz. Bardziej prawdopodobne zatem, że ów portret chłopięcy powstał pod dachem, najpewniej w mieszkaniu Stankiewiczów. A jeśli tak, to sportretowanym mógłby być wyłącznie jeden młodzieniec: wieloletni i bardzo bliski przyjaciel Stanisława Wyspiańskiego

¹⁸ Zob. WYSPIAŃSKI. *Katalog wystawy*, poz. I.2. *Autoportret (recto)*. [...] Karta ze szkicownika, 1890, s. 50 (jak w przyp. 9).

¹⁹ Karta ta pochodzi z tzw. Albumu dra Zygmunta Ehrenpreisa – szkicownika Stanisława Wyspiańskiego z podróży w roku 1890. Wymiary karty 21,4 × 16,8 cm, własność – Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-2696 (MNK N.I.-73360; MNK N.I.-56568).

²⁰ *List Stanisława Wyspiańskiego do Joanny i Kazimierza Stankiewiczów, pisany w Innsbrucku 15 maja 1891*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego różne – do wielu adresatów*, oprac. M. Rydlowa, Kraków 1998 (=Stanisław Wyspiański – listy zebrane, 4), s. 23.

Kazimierz Brudzewski, ówczesnie uczeń klasy V szkoły realnej.

Ojciec jego – ziemianin Edward Nałęcz Brudzewski (1838–1908) – był zasłużonym w powstaniu styczniowym rotmistrzem²¹ w oddziale płk. Apolinarego Kurowskiego, agronomem po studiach we Wrocławiu, właścicielem Lednogóry nad Gopłem w Wielkopolsce. Ciężko ranny w powstańczej bitwie pod Miechowem, został internowany przez Austriaków w Krakowie, skąd zbiegł do Francji i żył na emigracji w Paryżu²². W końcu lat sześćdziesiątych XIX wieku ożenił się z Zofią z Moraczewskich²³, a w kolejnym dziesięcioleciu objął zarząd majątku jej dalszej krewnej – w Korabnikach pod Skawiną. Brudzewscy doczekali się czwórki dzieci: Karola (22.09.1868–22.10.1935)²⁴, Anny, Adeli (ur. 1872) i Kazimierza (1874–1912). Stara znajomość – jeszcze z lat panieńskich – Zofii Brudzewskiej z Kazimierzem Stankiewiczem sprawiła, że Brudzewscy, poszukujący w Krakowie stancji szkolnej dla najmłodszego Kazimierza, nie tylko od jesieni 1885 roku umieścili jedenastoletniego syna na czas nauki w mieszkaniu Stankiewiczów przy ulicy Zacisze 2, ale też bardzo zaprzyjaźnili się z opiekunami Wyspiańskiego. Przez kilka lat Kazimierz Brudzewski mieszkał w jednym pokoju ze Stanisławem, co pomimo pięcioletniej różnicy wieku spowodowało ogromne zżycie się ich obu – „wprost w przyjaźni serdecznej”²⁵. W kolejnych latach nie tylko Joanna i Kazimierz Stankiewiczowie bywali częstymi gośćmi w Korabnikach²⁶, ale jeszcze częstszym stał się – sam albo z Kazimierzem – Stanisław Wyspiański, który niezwykle czcią darzył rotmistrza-powstańca²⁷, a także podkochiwał się w Adeli, rysował jej portrety, pisał dla niej wiersze, m.in. *Elegię* (1888), *Dwie ich spotkałem* (1889), *Ligę żółtych kwiatów* (1888), *Kamienną ławę* (1888) oraz pamiętnik²⁸.

²¹ J. MORACZEWSKI, *Wspomnienia. Ludzie, czasy i zdarzenia*, cz. 1: *Młodość i praca inżynierska*, t. 1: *Lata nauki 1870–1896*, oprac. I. Florczak, Łódź 2018, s. 16.

²² S. WASYLEWSKI, *Brudzewski Edward*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 5.

²³ O rękę Zofii bezskutecznie konkurował niegdyś Kazimierz Stankiewicz, opiekun młodego Stanisława Wyspiańskiego. Zob. A. z BRUDZEWSKICH BIENIEWSKA, *Dwór w Korabnikach. Wspomnienia z młodych lat Stanisława Wyspiańskiego, jego prac i wypowiedzi w latach 1888–1890*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, oprac. L. Płoszewski, Kraków 1971, t. 1, s. 284.

²⁴ J. LAUBER, *Ś.p. Docent Dr. Karol Brudzewski. Wspomnienie pośmiertne*, „Polska Gazeta Lekarska”, 14, 1935, nr 50, s. 922–923; E. ARTWIŃSKI, *Ś.p. Karol Nałęcz-Brudzewski (1868–1935)*, „Polska Gazeta Lekarska”, 16, 1937, nr 10, s. 1–6.

²⁵ A. z BRUDZEWSKICH BIENIEWSKA, *Dwór w Korabnikach*, s. 285 (jak w przyp. 23).

²⁶ S. WASYLEWSKI, *Dwór w Korabnikach*, „Wiadomości Literackie”, 10, 1933, nr 6 (477), s. 2.

²⁷ S. WASYLEWSKI, *Przyjaźń Wyspiańskiego ze starym szlachcicem*, „Gazeta Polska”, 6, 1934, nr 115, s. 5.

²⁸ *Stanisław Wyspiański. Pisma pośmiertne*, t. 2: *Wiersze, fragmenty dramatyczne, uwagi*, oprac. W. Feldman, Kraków 1910, s. 7–21;

Korabniki stały się jakby filją Zacisza, od czasu gdy p. Brudzewska, szukając w r. 1885 stancji dla swego Kazia, odnalazła w p. Stankiewiczzu towarzysza lat młodych, w jego żonie właściwą opiekę dla syna, a w Stasiu Wyspiańskim starszego odeń o lat kilka kolegę i mentora²⁹.

Do misji mentora Wyspiański był wręcz stworzony i przez wiele lat z roli tej nie wychodził wcale. Jak korzystnie wpływał na swojego współtowarzysza, zaświadcza w swoim wspomnieniu ciotka Joanna Stankiewiczowa:

Swoją pracą i charakterem wywierał ogromny wpływ na młodszych od siebie kolegów. Oto i przykład. Kazimierz Brudzewski, syn naszych wielkich i drogich sercu przyjaciół, był w domu naszym lat kilka; chłopiec roztrągniony, nie lubiący bardzo książki, ale za to wycieczki za miasto, ślizgawkę, towarzystwo kolegów, pod wpływem Stasia w oczach się przemieniał, poważniał, jął się do nauki, do czytania, do pracy. Chodzili razem po Wawelu, po świątyniach, uczył się rysować i szedł za wskazówkami swojego młodego mentora. Ukończył chlubnie szkoły, a już od lat kilku pracuje jako inżynier w Ministerium w Wiedniu. Obaj serdeczni przyjaciele, przed którym Staś tajemnic nie miał, bo go bardzo kochał³⁰.

Cenne szczegóły biograficzne zapamiętała o tej dwójce również Adela Brudzewska, starsza siostra Kazimierza:

Od nowego roku szkolnego Kazio został ulokowany w jednym pokoju z siostrzeńcem pani Stankiewiczowej, Stanisławem Wyspiańskim, o 5–6 lat od niego starszym. Obydwaj chodzili do gimnazjum Św. Anny w Krakowie, Staś do 7 klasy, a Kazio może do 2, nie jestem pewną³¹. Kiedy nam brat opowiadał, jakiego ma współtowarzysza,

S. LAM, *Nieznany utwór Stanisława Wyspiańskiego*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8 (3249) z 18 lutego 1922, s. 116; J. DÜRR, *Zapomniane autografy Wyspiańskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków 1926, s. 33–34; idem, *Erotyki Wyspiańskiego. Nieznany pamiętnik poety – nieogłoszone drukiem wiersze*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 38 (3745) z 19 września 1931, s. 723–724; „Tygodnik Ilustrowany”, nr 39 (3746) z 26 września 1931, s. 747–749; *Wyspiański w oczach współczesnych*, s. 559 (jak w przyp. 23); S. WASYLEWSKI, *Żywi aktorzy komedijki Wyspiańskiego. Dokoła „Ligi Żółtych Kwiatów”*, „Gazeta Polska”, 6, 1934, nr 340, s. 3–4.

²⁹ S. WASYLEWSKI, *Przyjaźń Wyspiańskiego* (jak w przyp. 27).

³⁰ J. z ROGOWSKICH STANKIEWICZOWA, *Krótkie notatki, jakie zebrałam z pobytu, wychowania i wykształcenia Stanisława Wyspiańskiego w naszym domu od 1874 r. po 1907*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, s. 14 (jak w przyp. 23).

³¹ Brudzewski rozpoczął edukację w Śremie, gdzie ukończył I klasę miejscowego gimnazjum. Od 1885 r. uczył się następnie w krakowskim gimnazjum Nowodworskiego (klasy II–IV), później w szkole realnej przy ul. św. Jana, zob. *Listy Stanisława Wyspiańskiego różne*, s. 477 (jak w przyp. 20). W marcu 1890 roku Brudzewski był uczniem V klasy szkoły realnej, jak świadczy o tym postscriptum listu *Stanisława Wyspiańskiego do Tadeusza Stryjeńskiego, pisanego w Wenecji 15 marca 1890*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Józefa Mehoffera, Henryka Opieńskiego*

dodawał: „Wiesz, ale on lepiej rysuje jak Karol” (mój brat starszy). Kazio z Wyspiańskim przemieszkali osiem lat ze sobą w najlepszej harmonii, wprost w przyjaźni serdecznej, pomimo że znaczna różnica wieku dzieliła ich od siebie. Brat mój Kazio był wesołego usposobienia, dowcipny, żartobliwy, wnosił humor w dom, w którym przebywał. Ulubieniec pani Stankiewiczowej, rozśmieszał nieraz do łez staruszka, pana domu³².

Potwierdzenie beztroskiego charakteru Kazia znajdujemy też u Felicji Waškowskiej Mrozickiej, wspominającej swego kuzyna Wyspiańskiego:

Jego współtowarzyszem był drugi wychowanek pp. Stankiewiczów: Kazimierz Brudzewski, obecnie inżynier, chłopak nadzwyczaj wesoły, prawdomówny, ale natura już mniej wrażliwa i subtelna. On zawsze dawał podniecie do wesołych figlów, a gdy Staś, zaczytany, obruszył się na niego, ten cicho na czworakach zakradał się pod jego stołek i nagle podnosił go w górę i wynosił z pokoju [...].

Kazio zawsze żartował, dogadywał swemu starszemu przyjacielowi, ale Staś od niego wszystko przyjmował, choć w ogóle w obcowaniu z ludźmi był drażliwy. Dopelniali się wzajemnie³³.

Nie inaczej odbierał Kazia sam Wyspiański. W liście do Karola Maszkowskiego polecał mu usługi przyjaciela, przedstawiając go następująco:

[...] w Kaziu znajdziesz bardzo rozsądnego i szczerego chłopca, jeśli z nim będziesz szczerzy. – Kazio B. to mój najlepszy przyjaciel – (tylko mu tego nie powtórz)³⁴.

Współcześni Wyspiańskiemu zapamiętali też inne, bardziej nas tu interesujące fakty:

Staś jako uczeń gimnazjalny rysował zapalczywie. Pamiętam okres rysowania rąk, nóg, postaci w rzymskich togach. Najczęściej pozował mieszkający u p. Stankiewiczów mój serdeczny kolega Kazimierz Brudzewski z Korabnik, który zaprzyjaźnił się z Wyspiańskim i później w czasie malowania kościoła Franciszkanów, już jako słuchacz techniki³⁵, pomagał mu wykonując pomiary ścian i okien³⁶.

Nie tylko do takich pomocniczych funkcji ograniczała się obecność Brudzewskiego na rusztowaniach u franciszkanów:

[...] gdy Wyspiański objął polichromię Franciszkanów, Brudzewski stanął mu dzielnie do pomocy w kalkowaniu żmudnych wzorów, ale zarazem nie szczędził surowej krytyki. On słuchał żartów ze swoich pomysłów z uśmiechem, spokojnie, choć od nikogo innego by tak nie przyjął, a potem jednym pociągnięciem pędzla niszczył swoje plany i tworzył nowe. Gdy nas Wyspiański oprowadzał po rusztowaniach, jeszcze były koło ołtarza anioły, o których się Brudzewski wyrażał, że „mają twarze jak pantofle” – za parę dni już ich nie było³⁷.

Tak wysoką pozycję wobec Wyspiańskiego Kazimierz Brudzewski zdobywał stopniowo. Sporo mamy na ten temat wzmianek w bardzo wielu zachowanych listach artysty, który często wspominał o swym przyjacielu w korespondencji do różnych adresatów³⁸. Z tych mimochodem rzuconych zdań można jednak zbudować całkiem wyczerpujący obraz ścisłej współpracy ucznia i jego mentora, a także zaufania, jakim Brudzewski darzony był przez Wyspiańskiego. W liście do Józefa Mehoffera donosi mu o szybkich postępach prac przy nowej polichromii prezbiterium kościoła Mariackiego, wtrącając m.in.:

Kazio Brudzewski przyczynia się też do postępu szybkiego roboty – bo przygotował dla Matejki cały stos liter, odbitych, odwizorowanych³⁹ z różnych pomników krakowskich – i z kropielnic kościoła N. P. Marii – naturalnie liter gotyckich – do napisów na banderollach⁴⁰.

W liście do Tadeusza Stryjeńskiego Wyspiański pisze z Monachium:

[...] posęlam listy Kazia B., z których może się pan wiele interesujących szczegółów dowiedzieć. Są one pisane bardzo dawno, ale ciekawe uwagami – obecnie biedny Kazio złamał rękę prawą i leczy się, niebezpieczeństwa nie ma, ale żałuję że jest chory, bo nie może wyjechać ze mną do poznańskiego jak mu to projektowałem. – toż by dopiero była przyjemność a nie uwierzy pan jak on się sztuką i zabytkami interesuje⁴¹.

i Tadeusza Stryjeńskiego, cz. 1: Listy, oprac. M. Rydlowa, Kraków 1994 (= Stanisław Wyspiański – listy zebrane, 1), s. 235.

³² A. z BRUDZEWSKICH BIENIEWSKA, *Dwór w Korabnikach*, s. 285–286 (jak w przyp. 23).

³³ F. z WAŠKOWSKICH MROZICKA, *Z życia Wyspiańskiego*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, s. 41–42 (jak w przyp. 23).

³⁴ *List Stanisława Wyspiańskiego do Karola Maszkowskiego pisany w Paryżu, 20 lutego 1892 roku*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Karola Maszkowskiego*, s. 193 (jak w przyp. 3).

³⁵ „Techniką” nazywano potocznie studia politechniczne.

³⁶ J. BARTOSIŃSKI, *Wspomnienia o Stanisławie Wyspiańskim*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, s. 257 (jak w przyp. 23).

³⁷ F. z WAŠKOWSKICH MROZICKA, *Z życia Wyspiańskiego*, s. 42 (jak w przyp. 33).

³⁸ Przede wszystkim Stankiewiczów, Józefa Mehoffera, Tadeusza Stryjeńskiego.

³⁹ *Odwizorować* (z niem. *wischen* – ścierać, wycierać) określa technikę otrzymywania odbitki w skali 1:1 na papierze spoczywającym na fakturalnie ukształtowanym oryginale, poprzez pocieranie tego papieru węglem lub grafitem ołówka. Dzisiaj technikę tę nazywa się najczęściej mianem *frottage* (z franc. – pocieranie).

⁴⁰ *List Stanisława Wyspiańskiego do Józefa Mehoffera pisany w Krakowie, 15 października 1889 roku*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Józefa Mehoffera*, s. 38 (jak w przyp. 31).

⁴¹ *List Stanisława Wyspiańskiego do Tadeusza Stryjeńskiego pisany w Monachium, 4 sierpnia 1890 roku*, [w:] *ibidem*, s. 271–272.

Wraz z pierwszym wyjazdem Wyspiańskiego do Paryża na Kaziu spoczęło wypełnienie bardzo ważnej misji, zleconej mu korespondencyjnie przez mentora. Nie wiemy dlaczego Wyspiański nie zajął się tym sam, zanim jeszcze wyjechał z Krakowa, ale już to tylko, że wyręczał się w tym niełatwym zadaniu siedemnastolatkiem dobrze świadczącym o umiejętnościach i solidności Brudzewskiego. Chodziło bowiem o przygotowanie Wyspiańskiemu kartonowych podobraz do prac projektowych nad 36 kwatarami witraża *Z życia Najświętszej Panny Marii i Chrystusa Pana*⁴², przeznaczonego do okna nad chórem muzycznym, w zachodniej elewacji kościoła Mariackiego:

Mianowicie rozchodzi się o przygotowanie kartonów pod rysunki szyb okna frontowego. – na razie najpilniejsze są mi 5–4 razy powtórzony rysunek według dyktury, która została w mojej małej tece. (szablon) i raz przerysowane dokładnie koło środkowe. – – Mianowicie trzeba kupić papieru niezbyt grubego ani zbyt cienkiego rulonowego u Fiszera⁴³ (2 metry) = 80 cnt. i na nim odrysować 4 razy szablon duży, a raz szablon mały, i skoro już wszystko będzie gotowe zanieść do P. Stryjeńskiego, który będzie już wiedział co z tym zrobić bo mu o tym napiszę – – Toż samo kupić będzie trzeba z 10 metrów papieru tegoż samego i według miar, które ci prześlę w następnej korespondencji, wyrysować 36 pól na szyby do okna na froncie kościoła. Pieniądze 5 złr da ci P. Stryjeński, ale wprawdzie zrób to pierwsze i zanieść⁴⁴.

W kilka dni później, jeszcze w drodze do Paryża, donosił w liście do Stankiewiczów:

Kaziowi do wiadomości podaję że wysokość = 70 cnt. a szerokość = 50 centymetrów. Każdej z owych 36 szyb, niechże zatem według tego przysposobi tj. pokraje papier (żeby jednak były jakie brzegi białe dookoła tych miar). – zostawiam całą tę kombinację jego młodemu rozumikowi, a sądzę że się popisie okazale⁴⁵.

Kilkukrotnie ponaglany listownie Kazio rzeczywiście przygotował oczekiwane kartony, a Stryjeński odesłał je Wyspiańskiemu do Paryża. Ten – jeszcze przed ich otrzymaniem – dziękował przyjacielowi kartką pocztową, adresowaną wprost do niego:

Paryż dnia 22ego Czerwca 1891 rp.

Kochany Kaziu! Melimirysie — Dziękuję Ci bardzo za wykonanie tak olbrzymiej pracy, którą zapewne jutro ujrzę, (jeszcze bowiem z poczty jój nie oddano). Ponieważ sam ją robiłeś sam więc jeden jesteś w stanie ocenić jój ogrom, a ja tylko jeden potrafię ocenić jej potrzebę, jak np. P. Stryjeński znów mógł widzieć jój konieczność. (Jest to wszystko zwrot retoryczny) [...]⁴⁶.

Niemal we wszystkich listach do Stankiewiczów Wyspiański wtrąca akapity odnoszące się do Brudzewskiego. Głodny wiadomości z domu, spragniony wieści, których wujostwo nie mogli mu dostarczyć, nagabuje wciąż Kazia, dopominając się od niego – zwykle bez skutku – jak najczęstszych listów. Niekiedy robi to w formie wyszukanej i dowcipnej:

Może by Pan Kazimierz Brudzewski zechciał swoje dumne „ja” nakłonić do spróbowania szczęścia w piórze i zadebiutowania na polach papieru listowego⁴⁷.

albo

o Kaziu nie mam już innej sposobności dowiedzenia się czegokolwiek jak przez listy Cioci, on sam w „literaturę” przestał się bawić⁴⁸.

Bo też u Brudzewskiego zaszły znaczne zmiany, gdyż po ukończeniu szkoły w Krakowie wyjechał jesienią 1892 roku na studia w Politechnice Lwowskiej. Wyspiański odwiedził go we Lwowie kilkakrotnie przy okazji pracy nad witrażem do okna katedry łańciskiej, a w 1894 roku skorzystał nawet z gościny u Brudzewskiego, mającego studentką stancję w obszernym domu krewnych matki – Moraczewskich⁴⁹. Ale ich drogi zaczynały się już powoli rozchodzić, bo każdy wiódł odmienne życie. Po ukończeniu studiów Kazimierz Brudzewski ożenił się z baronówną Wandą Leonią Gostkowską (1877–1912)⁵⁰, córką Romana Gostkowskiego – profesora kolejnictwa i rektora Politechniki Lwowskiej⁵¹, i wyjechał do Wiednia, gdzie przez

⁴² Projekt tego witraża wykonali po połowie – Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer. Reprodukcje wykonanych akwarelą i tuszem kwatery zob. WYSPIAŃSKI. *Katalog wystawy*, s. 190–197, IV.16–31 (jak w przyp. 9).

⁴³ Mowa o Głównym składzie papieru, przyborów pisemnych, rysunkowych i szkolnych, oraz wyrobów galanteryjnych J. F. Fischera w Krakowie, Linia A-B, L. 39–40, założonym w roku 1779.

⁴⁴ *Kartka pocztowa Stanisława Wyspiańskiego do Kazimierza Brudzewskiego, pisana w Salzburgu 14 maja 1891 roku*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego różne*, s. 96–97 (jak w przyp. 20).

⁴⁵ *List Stanisława Wyspiańskiego do Janiny i Kazimierza Stankiewiczów, pisany z Dijon 20 maja 1891 roku*, [w:] *ibidem*, s. 25.

⁴⁶ *Kartka pocztowa Stanisława Wyspiańskiego do Kazimierza Brudzewskiego, pisana w Paryżu 22 czerwca 1891 roku*, [w:] *ibidem*, s. 97.

⁴⁷ *List Stanisława Wyspiańskiego do Janiny i Kazimierza Stankiewiczów, pisany z Paryża 14 grudnia 1891 roku*, [w:] *ibidem*, s. 57.

⁴⁸ *List Stanisława Wyspiańskiego do Janiny i Kazimierza Stankiewiczów, pisany z Paryża 21 września 1893 roku*, [w:] *ibidem*, s. 67.

⁴⁹ S. WASYLEWSKI, *Rozmowa ze współlokatorem Wyspiańskiego w r. 1892*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*, s. 344–346 (jak w przyp. 23).

⁵⁰ Ślub został zawarty 11 stycznia 1902 roku. O Wandzie wspomina niekiedy w swych wspomnieniach jej najstarsza siostra Helena z Gostkowskich Kozicka (1867–1950). Zob. H. KOZICKA z GOSTKOWSKICH, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, oprac. K. Cybulska, Kielce 2015.

⁵¹ Ś.p. Roman Gostkowski (*Wspomnienie pośmiertne*), „Czasopismo Techniczne. Organ Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie”, 30, 1912, nr 13, s. 173–175; J. SAMUJŁO, *Gostkowski Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Kraków 1959–1960, s. 360–361;

kilka lat pracował w ck Ministerium. Materialnie wiodło mu się bardzo dobrze, zaniedbywał jednak nadal korespondencję z Wyspiańskim, co ten skomentował po swoim:

Kazio widać nie życzy sobie utrzymywać „znajomości” z jakimś tam malarzem, który nie ma swojej własnej wili i kilka wsi czego mu zresztą za złe nie biorę, ale też nie zależy mi na każdym politechniku⁵².

Mimo to, jak dowodzi Raptularz Wyspiańskiego, Brudzewski odwiedzał jeszcze sporadycznie Kraków i spotykał się z artystą w 1904 roku i kilkakrotnie w 1905, co odświeżyło tę starą przyjaźń. Popołudniem 9 lipca 1905 roku Wyspiański zanotował nawet: „Jadę do Brudzewskich. Biorę Kazia B. do siebie, jedziemy razem do Tyńca i wracamy nocą łodzią Wisłą do Krakowa”⁵³.

W początku 1912 roku Brudzewscy przenieśli się do Lwowa i zamieszkali przy ul. Kochanowskiego 42, a Kazimierz, w randze radcy budownictwa, rozpoczął karierę w ck Namiestnictwie Galicji. Nic nie zapowiadało dramatycznego finału, który miał wkrótce nadejść: w czwartek 29 lutego 1912 roku⁵⁴ Kazimierz Brudzewski popełnił samobójstwo⁵⁵. Pisała o tym prasa galicyjska⁵⁶, a także wielkopolska⁵⁷, a z wielu notatek informujących o kulisach tego desperackiego kroku przywołajmy tę najpełniej zredagowaną, zamieszczoną w krakowskim „Czasie”:

Samobójstwo. Jak doniosła depeza, onegdaj zastrzelił się we Lwowie Kazimierz Brudzewski, radca budownictwa w namiestnictwie. Państwo Brudzewscy – jak podają pisma lwowskie – dopiero przed miesiącem przyjechali do Lwowa z Wiednia, najęli mieszkanie, składające się z 4 pokoi na II piętrze i żyli dostatnio i szczęśliwie. Onegdaj zjechała się cała rodzina ich do Lwowa z powodu, że teść ś. p. Brudzewskiego, bar. [Roman] Gostkowski, obchodził imieniny. P. Brudzewski oświadczył po południu żonie, że idzie do namiestnictwa, gdyż ma pilną robotę, ona niech zaś idzie do ojca, a on tam

przyjdzie, gdy pracę w namiestnictwie skończy. Wieczorem, gdy cała rodzina zebrała się u bar. Gostkowskiego, a między innymi przybyły z Tarnopola wiceprezydent sądu p. [Włodzimierz] Kozicki, także zięć bar. Gostkowskiego i gdy już wszyscy mieli siadać do kolacji, nagle zjawiła się służąca państwa Brudzewskich i wręczyła p. Kozickiemu list z prośbą, by go odczytał na boku, „bo pan tak prosił”. W liście tym p. Brudzewski zawiadamiał, że właśnie w tej chwili popełnia samobójstwo i prosił, by zaraz przyszedł, bo może się zdarzyć, że tylko się skaleczy. Do listu był dołączony klucz od mieszkania. Dr Kozicki pojechał natychmiast do mieszkania radcy Brudzewskiego. Tam na łóżku leżał trup z przestrzeloną na wylot głową. Obok denata leżał browning. Na stoliku leżała kartka, na której zmarły w serdecznych słowach żegna się z żoną, prosi o wybaczenie i oświadcza, że nie może żyć dłużej, gdyż „nie darzyło mu się i nie ma ochoty do dalszej szarpaniny”. Jak dalej podają dzienniki, rodzina nigdy nie zauważyła u zmarłego zamiarów samobójczych. Ś.p. Brudzewski był tylko zawsze silnie nerwowy. Że jednak myśli rozpaczliwej nie powziął nagle, świadczy o tem choćby fakt, że przyniósł z biura do domu wszystkie należące do niego drobiazgi, uporządkowane i związane sznurkiem w pakiet. Wszyscy krewni przypuszczają, że powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwów, w ostatnich czasach tak spotęgowany, że mógł wywołać nawet chwilową nieporęczalność⁵⁸.

Nie poznamy dzisiaj wszystkich aspektów tej przykrej sprawy ani kulisów wydarzeń, który popchnęły Kazimierza Brudzewskiego do takiej desperacji. Z pewnością w ostatnich latach życie nie oszczędziło mu smutków i poczucia nieuchronnego końca pewnej epoki. Brudzewski ciężko przeżył zarówno śmierć Wyspiańskiego 28 listopada 1907 roku, jak i odejście ojca – kilka miesięcy później. Swemu mentorowi z młodości pozostał wierny do końca i pedantycznie zniszczył całą z nim korespondencję, spełniając – jako jedyny! – kategoryczne żądanie Wyspiańskiego w tym względzie⁵⁹. Zatarł tym samym liczne ślady swej wieloletniej przyjaźni z artystą, usuwając się dobrowolnie z jego biografii. Dla tych to powodów już w latach trzydziestych XX wieku publikacja jego portretu przez Waśkowskiego, podpisana nazwiskiem Wyspiańskiego, nie zwróciła niczyjej uwagi. Także i dziś Kazimierz Brudzewski pozostaje postacią zapomnianą, nie jest znana żadna jego fotografia portretowa, nie ma też zrozumienia istotnej roli, jaką w życiu Wyspiańskiego wypełniał⁶⁰. Jeśli więc poświęciłem tu Brudzewskiemu tak wiele miejsca, to przede wszystkim w tym celu, aby wyjaśnić

H. KOZICKA Z GOSTKOWSKICH, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, s. 17, przyp. 1 (jak w przyp. 50).

⁵² List Stanisława Wyspiańskiego do Janiny i Kazimierza Stankiewiczów, pisany z Paryża w połowie czerwca 1894 roku, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego różne*, s. 478 (jak w przyp. 20).

⁵³ Raptularz S. Wyspiańskiego z roku 1905, [w:] *ibidem*, s. 406.

⁵⁴ Tę datę śmierci podaje wprost „Dziennik Poznański” (54, 1932, nr 53, s. 3). Inne gazety używają określeń w rodzaju: „wczoraj”, „onegdaj”, odnoszących się jednak do daty redagowania treści numeru, nie zaś ukazania się tytułu w dniu następnym.

⁵⁵ Tego smutnego zdarzenia nie uwzględnia jednak w swoich wspomnieniach szwagierka Helena, zob. H. KOZICKA Z GOSTKOWSKICH, *Wspomnienia z lat 1867–1914* (jak w przyp. 50).

⁵⁶ Zob. „Czas”, 65, 1912, nr 101, s. 2; *Kronika*, „Gazeta Lwowska”, 102, 1912, nr 50, s. 3–4; *Korespondencje. Ze Lwowa*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 3, 1912, nr 50, s. 7; *Kronika*, „Nowa Reforma”, 31, 1912, nr 98, s. 2; *Kronika lwowska 1 marca*, „Nowa Reforma”, 31, 1912, nr 99, s. 3.

⁵⁷ *Nekrologia*, „Dziennik Poznański”, 54, 1932, nr 53, s. 3.

⁵⁸ „Czas”, 65, 1912, nr 101, s. 2.

⁵⁹ Dwie cytowane wyżej kartki pocztowe od Wyspiańskiego przetrwały jedynie dlatego, że włożone były pomiędzy stronicę książki z biblioteki domowej Janiny Stankiewiczowej.

⁶⁰ Kwestiom tym poświęcony jest interesujący artykuł, w sugestywny sposób ilustrujący przyjaźń Wyspiańskiego z Brudzewskim. Zob. W. ŻUŁAWSKI, *Słowo o przyjacielu Poety i o Nim*, „Czas”, 84, 1932, nr 273, s. 4.

i gruntownie uzasadnić swą wyżej zgłoszoną supozycję, odnośnie do identyfikacji chłopięcej twarzy narysowanej na tzw. pierwszym autoportrecie Wyspiańskiego.

* * *

Reasumując powyższe, powróćmy jeszcze raz do 17 lutego 1890 roku – krótkiego, zimowego dnia, w którym Wyspiański narysował w swym szkicowniku interesujący nas portret. Od jesieni 1889 roku, przez zimę całą, niemal wszystkie dni spędzał na rusztowaniach w Bazylice Mariackiej, gdzie powstawała monumentalna dekoracja malarska prezbiterium, projektu Jana Matejki. W połowie lutego 1890 roku z pewnością pochłonięty był także swym bliskim wyjazdem w pierwszą podróż europejską⁶¹, utrzymaną w tajemnicy, do której dopuścił zaledwie trzy bliskie sobie osoby: Tadeusza Stryjeńskiego – inicjatora wyprawy, Lucjana Rydla⁶² i Kazimierza Brudzewskiego. Z nich wszystkich Kazimierz był mu z pewnością najbliższy, wszak od pięciu lat dzielili wspólny pokój u Stankiewiczów i byli z sobą bardzo życzliwi. Kaziowi przed kilkoma tygodniami zmarła matka⁶³, teraz znów miał go opuścić – być może na kilka lat – mentor i najbliższy przyjaciel, pozostawiając mu kłopotliwą misję listownego informowania jak się sprawy w domu mają i jak Stankiewiczowie komentują samowolny wyjazd siostrzeńca i jego wielomiesięczne milczenie wobec nich. Czy można się dziwić, że w takich okolicznościach, przed zbliżającym się wyjazdem, Wyspiański narysował w swym małym szkicowniku ołówkowy portrecik przyjaciela? Bardziej zastanawiająca od tego może być jedynie konstatacja, że mimo wielkiej przyjaźni i tyluletniej bliskości ich obu nie znamy dziś ani jednego portretu Kazimierza Brudzewskiego więcej.

⁶¹ Wyspiański wyjechał z Krakowa 1 marca 1890 r., a ostatniego dnia tego miesiąca oddano do użytku kościelnego wymalowane wnętrza. Zob. E. SKROCHOWSKI, *Restauracja prezbiterium kościoła Panny Maryi w Krakowie*, „Przegląd Powszechny”, 7, t. 26, 1890, s. 247.

⁶² Do Rydla Wyspiański skreślił w pożegnalnym liście następujące zdania: „Wyjadę w podróż w przyszłą sobotę, tj. pierwszego marca. Chciałbym się z tobą widzieć i pożegnać (mam oprócz tego prośbę do ciebie). Kiedy i gdzie można się z tobą widzieć? [...] Udaję się do ciebie, bo jesteś dla mnie jedynym pozostałym punktem zaczepienia w stosunku do moich rozpiezanych po świecie przyjaciół, których może parę lat nie zobaczę”. *List Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla pisany w Krakowie, 21 lutego 1890 roku*, [w:] *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla*, oprac. L. Płoszewski, M. Rydlowa, Kraków 1979 (= Stanisław Wyspiański – listy zebrane, 2.), s. 7.

⁶³ Zofia Brudzewska zmarła na gruźlicę płuc. Zob. *Listy Stanisława Wyspiańskiego różne*, s. 476 (jak w przyp. 20).

SUMMARY

Tadeusz Łopatkiewicz ON STANISŁAW WYSPIAŃSKI'S EARLIEST SELF-PORTRAIT AND THE DEFICIENCIES OF THIS IDENTIFICATION

A modest pencil drawing believed to be the first self-portrait of Stanisław Wyspiański was executed by the artist on 17 February 1890. This image presents a likeness of a boy, fifteen-year-old at most, which stands in jarring contrast to the actual age of Wyspiański who turned 21 in January 1890. The doubts as to the traditional identification of the sitter are further supported by a comparison of the drawing with two photographs of Wyspiański executed barely half a year earlier than the drawing and his two self-portraits drawn six months later. All of these portrayals represent a mature man with facial hair, whose features strikingly differ from the portrait of the youth in the drawing under discussion. This identification is owed to Antoni Waśkowski (1885–1966) who, however, could not have remembered the looks of the artist in 1890. When he published the little portrait executed in February 1890, he captioned it “Stanisław Wyspiański aged 18”, although he must have known that Wyspiański had been much older at that time.

Waśkowski's status as Wyspiański's cousin resulted in the fact that for the last 90 years nobody has questioned the inconsistency of his guess, nor has anybody suggested a different identification of the person portrayed in the drawing, either. And there is every reason to suppose that “Wyspiański's earliest self-portrait” is in fact the only currently known likeness of Kazimierz Brudzewski (1874–1912), Wyspiański's school-fellow. Evidence of their friendship and of Wyspiański's high regard for Brudzewski can be found in the painter's correspondence from the years 1890–1905. Brudzewski's suicide in 1912 and the disappearance of important witnesses to Wyspiański's early youth contributed to the fact that there was no one in 1934 to rectify Waśkowski's erroneous identification of the sitter in the modest pencil drawing. However, this seemingly innocent error has persisted firmly for a very long time.